

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 7 GRUDNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 337

Lecznice zębów powstaną przy szkołach powszechnych

Łódź, 7 grudnia.

Jak się „Express” dowiaduje, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego nadesłało do kuratorium okręgu szkolnego w Łodzi zarządzenie, by przy wszystkich szkołach powszechnych zostały w ciągu krótkiego czasu urządzone gabinety dentystyczne. W motywach do tego zarządzenia centralne władze szkolne podają konieczność zwrócenia baczej uwagi na leczenie zębów wśród dzieci.

Dymisja rządu dr. Świtalskiego

zostanie dziś przedłożona Prezydentowi Rzeczypospolitej

Na czele nowego gabinetu stanie prawdopodobnie min. Matuszewski lub płk. Prystor

Dalsze szczegóły dramatycznego posiedzenia sejmowego

Warszawa, 7 grudnia.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Po historycznym posiedzeniu długo jeszcze w nocy przepelniony był bulet sejmowy, w którym komentowano wypadki, które dopiero co się rozegrały. Oczekiwano ogólnie, że z miasta przyjdą jeszcze wiadomości o tem,

CO RZĄD CZYNI DALEJ.

Był mianowicie tacy, którzy sądzili, że jeszcze w ciągu nocy

RZĄD DR. ŚWITALSKIEGO PODA SIĘ DO DYMISJI.

Dziennikarze po całodziennym pracy w sejmie dopiero zaczęli szukać nłci, które by połączyły ich z przydyum rady ministrów, zamkiem, Belwederem, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa miały się rzeczy decydować. Długie starania uwieńczone zostały wreszcie także mi wynikiem, że dowiedziano się iż premier dr. Świtalski z sejmem nie udał się do siebie do przydyum rady ministrów, ale

UDAŁ SIĘ WPROST DO BELWEDERU DO MARSZ. PILSUDSKIEGO,

z którym odbył do późnej nocy trwającą rozmowę. Prezydenta Rzeczypospolitej ma rząd dopiero dziś zawiadomić

O OTRZYMANIU VOTUM NIEUFNOŚCI.

O której to nastąpi — jeszcze niewiadomo. Liczy się należy z tem, że gabinet dr. Świtalskiego jeszcze

w ciągu dnia dzisiejszego złoży p. Prezydentowi Rzplitej podanie o dymisję.

Czy dymisja ta będzie przyjęta i kto w takim wypadku będzie formował nowy rząd — to również stanowi tajemnicę.

Według jednak sądów w kołach politycznych, największe szanse stanięcia na czele nowego gabinetu ma obecny

KIEROKNIK MIN. SKARBU PULK. MATUSZEWSKI

Gabinet pozostałby niezmiennym zupełnie, lub może zmieniliby się jeden czy dwaj ministrowie. Najlepsze szanse pozostania w nowym gabinecie ma

MIN. ROLNICTWA NIEZABYTOWSKI

z którego niezadowoleni są nawet jego przyjaciele polityczni, konserwatyści. Bardzo dużo mówi się o powierzeniu

TEKI PREMIEROWI PULK. PRYSTOROWI,

obecnemu ministrowi pracy i opieki społecznej.

Wszelkie dociekania KTO BĘDZIE PREMIEREM,

a kto obejmie teki ministerstwa są właściwie zupełnie bezprzedmiotowe.

PRZY WŁADZY POZOSTANIE MARSZAŁEK PILSUDSKI,

a p. Prezydent Rzeczypospolitej powoła nowy rząd na podstawie porozumienia się z Marszałkiem i dlatego kwestja osób, które obejmą te czy inne stanowiska w rządzie są sprawą w tej chwili drugorzędną, gdyż linja polityczna, system rządzenia, ideologia a nawet prawdopodobnie osoby —

pozostaną te same

W ciągu wczorajszego posiedzenia sejmowego zaszło

CAŁE MNÓSTWO INCYDENTÓW, KAWALÓW, STARC,

które znalazły oddźwięk w dzisiejszej prasie porannej, przetwarzanej materialem sejmowym. Jednym z najbardziej sensacyjnych wypadków było odzycie

SPRAWY ZAGINIĘCIA GEN. ZAGÓRSKIEGO.

Szczegóły te przedstawiają się w ten sposób, że premier dr. Świtalski w trakcie swego przemówienia wyraził się:

— Zarzucacie nam pogwałcenie wolności prasy! Nie będę przytaczał artykułów prasowych, ale przytaczacie także wiadomości, które nie mogłyby być tolerowane w żadnym państwie.

KONFISKUJEMY I KONFISKOWAC BĘDZIEMY WSZELKIE WIADOMOŚCI O ZABICIU GEN. ZAGÓRSKIEGO, gdyż fakt ten jest nieprawdziwy i w

chwili gdy pomawia się o to czynnik rządowe — tolerancja takiej wolności słowa jest niemożliwa.

Posel Rybarski, z miejsca:

— NIECH PAN ZARZADZI WYDANIE MNIE SĄDOWI W SPRAWIE ZABICIA ZAGÓRSKIEGO. Świadkowie będą zeznawać pod przysięgą. Nie chronię się netykalnością poselską.

Posel Trapezyński, z miejsca:

— Nie wytaczacie aktu oskarżenia za podawanie wiadomości o zabiciu gen. Zagórskiego, bo

boicie się przysięgi przed sądem

... a po godzinie na trybunie zjawił się minister sprawiedliwości p. Car, i przytrzymał posła Rybarskiego:

— JEŚLIŚ COCIAŁ TO MASZ!!

Zapowiedział, iż dziś o godz. 12 prokurator przy sądzie okręgowym warszawskim przesłucha p. Rybarskiego, od bierze od niego protokolarne zeznanie, GDZIE I KTO ZABIŁ GEN. ZAGÓRSKIEGO,

a w razie, gdyby posel Rybarski wbrew obietnicy wiadomości takich prokuratorowi nie udzielił — będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za wprowadzenie w błąd władz, gdyż sam wiadomości swe zaoilarował. W tym stanie rzeczy, dzisiejsze przesłuchanie posła Rybarskiego

BUDZI OLBRZYMIĄ SENSACJE.

Poważna awantura wybucha na sali

podczas przemówienia ministra Składkowskiego. Minister odpierając zarzuty po-

szło

o biciu aresztowanych przez policję

przytacza obszernie dowody na usprawiedliwienie policji, ale przerywa mu posel Grynbaum (koło żydowskie), krzyżąc kilkakrotnie:

— POLICJA BIJE, BIJE ZAWSZE, BIJE WSZYSTKICH ARRESTOWANYCH, NAWET WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH.

Minister Składkowski:

— Zastrzegam się przeciwko takim powłedzeniom, których nie można umotywować.

Posel Grynbaum:

— Wiem, że policja bije. Znam ludzi, których bito w areszcie w mordę. BITO DO KRWI!

ZRZEKAM SIĘ SWEJ NIETYKALNOŚCI POSELSKIEJ. PROSZE MNIE NATYCHMIAST POWOŁAĆ PRZED SĄD, JA SAM POWIEM, KTÓRY POLICJANT GDZIE I KOGO BIŁ.

Dobrych kawalów nie brakło w ciągu wczorajszego posiedzenia sejmowego. Na przykład, kiedy przemawiał minister skarbu p. Matuszewski, mówiąc, że prywatna stopa dyskontowa dochodzi do 10 proc., posel Stroński (klub narodowy) zawołał z miejsca:

— ALE TAKA STOPA, TO NIE STOPA — TO CAŁA NOGA!

Na co minister Matuszewski:

— Ale pan źle na niej stoi, panie posle.

Posel Stroński:

— A pan się przez nią przewróci.

Minister Matuszewski:

— To mi jest wszystko jedno...

Zbrodnia czy samobójstwo

Łódź, 7 grudnia.

Wojewódzka komenda policji otrzymała wczoraj meldunek o wyłowieniu zwłok młodej kobiety z rzeki Swędrnal pod Kaliszem. Tożsamości zwłok dotychczas nie ustalono, gdyż tajemnicza kobieta nie miała przy sobie żadnych dokumentów osobistych. Nie stwierdzono również na razie, czy padła ona ofiarą zbrodni, czy też popełniła samobójstwo.

Sod pociągiem

Łódź, 7 grudnia.

W dniu wczorajszym na torze kolejowym pod Kaliszem znaleziono zmasakrowane zwłoki przejechanego przez pociąg niejakiego Józefa Michałka. Jak ustalono Michałek, zeskakując z pociągu znajdującego się w pełnym biegu, dostał się pod koła wagonu, które mu zmiażdżyły czaszkę i obie nogi.

Szajka wyroszków napadła nocą na kobiety

Łódź, 7 grudnia.

(d) W ostatnich czasach policja łódzka otrzymywała częste meldunki o nocnych napadach jakiejś szajki rabuśców na samotne kobiety.

Bandytci grasowali nawet w śródmieściu i terroryzowali swe ofiary nożami, wydzierając z rąk torebki.

Jedną z poszkodowanych p. F. Kopfówna, zamieszkała przy ulicy Moniuszki 1, której opryszk

zrabowali 3000 złotych gotówką i weksle na kilkaset złotych, zbadana w urzędzie śledczym, podała rysopis dwóch napastników.

Na podstawie tych zeznań policja

przeprowadziła energiczne dochodzenie, w rezultacie którego udało się jej zlikwidować całą szajkę bandycką.

Banda ta składała się z siedemnastu letnich i osiemnastolenich wyroszków z których kilku odsiadywało już karę więzienną za napady i kradzieże.

Aresztowani Alfons Marcinkowski (Tokarzewskiego 44), Kazimierz Siwek (Brzezińska 40), Józef Michalak (Franciszkańska 60), Kazimierz Kowalski (Brzezińska 42) i Leonard Pietrzak (Zielona 1) przyznali się prawie do wszystkich inkryminowanych im przestępstw.

Po przesłuchaniu osadzono ich w więzieniu.

„Express” u najstarszego łodzianina

101-letni p. Rojek, pełen młodzieńczego temperamentu korzysta w pełni z dobrodziejstw życia

Pilem, paliłem i tego się trzymam



P. Piotr Rojek

Lódź, 7 grudnia.

Czasy dzisiejsze nie są epoką Matuzalemów. Ciężkie warunki życia powojenne, niesłychane tempo pracy i twarde walka o byt nie mogą sprzyjać długowieczności. *Spółczesny człowiek zużywa się szybko i idzie na „szmelc”.*

Coraz rzadziej słyszymy o ludziach, którzy przekroczyli setkę i mimo to, nie są zniedołężniałymi starcami.

Do tych wyjątkowych, bardzo już naliczonych osób, które bohaterstwo stawili czoła nieubłaganemu zębowi czasu.

naależy łodzianin, Piotr Rojek.

właściciel drewnianego domku przy ulicy Marysińskiej 13, liczący już przeszło 101 lat!

P. Rojek, któremu wczoraj złożyliśmy wizytę, ucieszył się z naszego przyścia, jak osiemnastoletni młodzieniec.

— Bardzo mi miło, że panowie przysłiście ze mną pomówić — zawołał radośnie, ściskając nam mocno ręce — To jest dla mnie wielki dzień. Napiłbym się dziś z przyjemnością jakiejś dobrej wódki, choć mogę dać słowo, że już od trzydziestu lat nie tknąłem alkoholu. Widzicie panowie, śmierć się mnie nie ma!

Jestem zdrow i wesół, wzrok i słuch mam świetny, tylko trochę mi ostatnio dokuczają.

Ten młodzieńczy starzec opowiada nam szeroko o swym życiu.

Urodzony we wsi Skoczewy, powiatu brzezińskiego, za młodu był rządcą majątku ziemskiego pod Łodzią.

W roku 1863 brał czynny udział w powstaniu.

ślęgany przez wojsko rosyjskie przez pewien czas ukrywał się w lasach.

Po upadku powstania powrócił znów do majątku. Mieszkał w nim do roku 1880, kiedy to zamieszkał w Łodzi, gdzie kupił sobie domek przy ulicy Marysińskiej i kilka dorożek.

— *Dorożki — to był kiedyś dobry interes — mówił nam Rojek. — Chociaż teraz ludzie wolą samochody, ja osobi-*

ście zawsze będę więcej cenil konia... Ale kto nas starych chce słuchać. Musiałem sprzedać wszystkie dorożki. To już nie idzie.

P. Rojek przed 13-tu laty owdowiał. Żona jego dożyła również sędziwego wieku — 83 lat.

— U nas w rodzinie wszyscy dobrze się trzymają — uśmiecha się starzec. — Wszystkie moje dzieci cieszą się najlepszym zdrowiem.

Najstarsza moja córeczka ma już 75 lat, a najmłodsza 49. Niedawno jedna z moich praprawnuczek wyszła za mąż.

W dalszym ciągu zwierzeń p. Rojek opowiada nam o swym trybie życia. Chciałby jeszcze pracować, gdyż nie lubi siedzieć bezczynnie, ale nie może znaleźć żadnego zajęcia i zresztą ostatnio trudno mu już chodzić.

— Tak, tak, starzeje się — mówi — jeszcze przed siedmiu laty, gdy miałem 94 lata, byłem chłop, jak malowanie. Chciałem się wtedy po raz drugi ożenić z 65-letnią wdówką i poszedłem do niej pieszo do Lutomińska.

Cofnąłem się jednak z połowy drogi, bo mi się

rozsywał różaniec,

który zabrałem ze sobą, a to, jak wiadomo, jest zły omen. Pozostałem więc wdowcem... Może i tak lepiej...

— Pan chyba naogół miał życie bardzo spokojne — wtrącamy. — Nie miał pan wielu smartwień, nieszczęść...

— Ech, panie! Ileż to człowiek przecierpiał! Raz się było na wozie raz pod wozem.

Wódkę pilem kiedyś, tak nikt, palić — paliłem,

ale mnie to wszystko szło na zdrowie. Ludzie mówią, że jak ktoś się oszczędza, to dłużej żyje, ale ja tego nie mogę potwierdzić.

Nie oszczędzałem się nigdy, a jednak jeszcze tego się trzymam.

Kończymy tę niezwykłą rozmowę. Rojek, żegnając się z nami odprowadza nas do drzwi. Starzec stara się chodzić zupełnie prosto i nadrabla miną.

— *A może śmierć o mnie zapomniła — mówi — Przecież widzę tylu ludzi o połowę młodszych odemnie, którzy już są zupełnie zniszczeni życiem?*

Dg.

Miał dwie żony

za co dostał się do więzienia

Lódź, 7 grudnia.

(das) Aleksander Newski ożenił się przed sześciu laty. Jego wybrana, Eugenia Wołoszczykówna, była niewiastą o dużych zaletach. Skromna, pracowita, oddana ciałem i duszą swemu ukochanemu, marzyła o cichem szczęściu rodzinnym. Newskiemu znudziła się jednak szybko ta idylla.

Po roku, gdy doszedł do wniosku, że już dłużej nie znieśie pożycia z żoną, opuścił ją zupełnie. Pani Eugenia nie wiedziała nawet co się z niemi stało. Newski ulotnił się bowiem w nocy, gdy młoda kobieta, nie przeczuwająca żadnego nieszczęścia, najspokojniej spała. Przypuszczając początkowo, że mąż padł ofiarą jakiegoś wypadku, p. Newska udała się na policję, która po pewnym czasie ustaliła, że Newski zamieszkał u swej siostry Berty Krygierowej przy ulicy Tarogowej 67.

Pani Eugenia udała się pod powyższy adres.

— Wróć do mnie — błagała męża — nie mi nie możesz przecie zarzucić. Nie mogę żyć bez ciebie.

— A ja nie mogę żyć z tobą... — otrzy-

mała kategorię odpowiedź — Nie mogę ci wytłumaczyć dlaczego, ale tak jest.

Młoda kobieta kilkakrotnie jeszcze próbowała skłonić męża do powrotu. Newski był jednak nieublagany w końcu więc musiała się pogodzić z losem.

Uplłynęło kilka lat.

P. Newska, żyjąc zupełnie samotnie, zarabiała bardzo skromnie i z trudnością dawała sobie radę. Gdy niedawno spotkała jakichś znajomych dowiedziała się od nich, iż jej mąż ożenił się po raz drugi z niejaką Władysławą Średnicką.

— Przecież on nie ma rozwodu! — zawołała zdumiona.

— Niech pani zamelduje o tem w po-

licji. P. Newska usłuchała rady znajomych W wyniku przeprowadzonego dochodzenia Newskiego i jego drugą żonę, Władysławę Średnicką pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym stanęli oni przed sądem okręgowym. Sąd po zbadaniu świadków skazał oskarżonych po 2 miesiące więzienia. Jego drugiej żonie zawieszono karę na przeciąg dwóch lat.

Blaski i nędze

karjery złodziejskiej Antoniego Pyż

Lódź, 7 grudnia.

(d) Piętnaście lat miał Antoni Pyż, gdy rozpoczął w Łodzi karierę złodziejską. Po śmierci rodziców znalazł się bez dachu nad głową i bez środków do życia włóczył się więc po rynkach. Gdy przyłapano go na jakiejś drobnej kradzieży, powędrował do więzienia. Miał wówczas

szesnaście lat i nie był jeszcze „fachowcem”. Dopiero w więzieniu dopełnił „edukacji” złodziejskiej i gdy po kilku miesiącach znalazł się na wolności nawiązał kontakt z bandą włamywaczy, która operowała w Łodzi, w lokalach handlowych.

Trzy lata Pyż wymykał się z rąk policji. Przyłapany na jakiejś grubszej „robocie”, odbył dwuletnią karę więzienną i następnie, gdy go zwolniono, został z kolei kasiarzem. Po kilku śmiałych występach kasiarskich, które zwróciły na niego uwagę łódzkiej policji, Pyż uciekł z rodzinnego miasta, rozpoczynając nową serię wypraw w Poznaniu, Krakowie, Warszawie i Wilnie.

Aresztowano go ostatecznie w Wilnie. Tym razem już pięć lat był pozbawiony wolności i dopiero przed kilku tygodniami opuścił mury więzienne.

Pyż przyjechał znów do Warszawy. W stolicy skomunikował się z szajką kolporterów fałszywych dwudziestozłotówek i otrzymałszy od nich większy zapas podrobionych pieniędzy, wziął się znów do „pracy”. Odwiedzał on wszystkie mniejsze kawiarnie i restauracje stołeczne, kupował w sklepach rozmaite przedmioty, placąc wszędzie fałszykami.

W dniu wczorajszym w jednym ze sklepów zwrócił nań uwagę wywiadowca policji, który, spostrzegłszy, że Pyż płaci podrobionymi dwudziestozłotówkami, zabrał go do urzędu śledczego. Nieoprawny recydywista znów został osadzony w więzieniu. W czasie przesłuchania nie chciał on zdradzić nazwisk dostawców fałszyków, lecz mimo to policja jest już na tropie całej szajki.

.....

Czytajcie

„REPUBLIKE”

.....

„Pan naczelnik prosi”...

Sprytny podstęp złodziejski spalił na panewce

Lódź, 7 grudnia.

(d) P. Robert Czelnier, zamieszkały przy ulicy 6 Sierpnia 26, przed kilku dniami powracając z miasta do domu, zapomniał wyjąć klucz z zamku. Gdy po pewnym czasie przypomniał sobie o swym rozrządzeniu, klucza już nie było. Ktoś mu go zdażył sprzątnąć.

— Trzeba się mieć na ostrożności — pomyślał p. C. — Przecież ten kto mi zabrał klucz może mi otworzyć mieszkanie, gdy nie będę w domu, i zabrać wszystkie rzeczy.

P. Czelnier postanowił więc kupić jakąś kłódkę, by zabezpieczyć się przed wizytą złodziei, lecz zwlekał z wykonaniem tego zamiaru.

.....

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i alergiczne

(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22

fr. I piętro,

tel. 164-21 przyjmuje od 10—12

.....

Wczoraj rano, gdy był sam w mieszkaniu i gotował się do wyjścia, zgłosił się doń jakiś młodzieniec i rzekł:

— Jestem z wydziału podatkowego magistratu... Pan naczelnik prosił pana o natychmiastowe zgłoszenie się do siebie. P. Czelnier wprawdzie miał jakąś sprawę w wydziale podatkowym i właściwie nie powinien był się zdziwić tem wezwaniem, jednakże, tknięty przecuciem, odezwał się do młodzieńca:

— Coś mi się widzi, że pan nie jest z magistratu. Ma pan jakieś zaświadczenie, lub legitymację? Proszę pokazać!

Nieznamy usłyszawszy te słowa, skoczył ku drzwiom i wybiegł na ulicę.

P. Czelnier rzucił się za nim, wołając: — Trzymajcie złodzieja!

Na ulicy przyszli mu z pomocą przechodnie, którzy wraz z nim puścili się w pogoń za uciekającym. Młodzieńca schwytano na Zielonym Rynku i sprawa dzono do komisariatu.

Policja w czasie rewizji osobistej znalazła przy nim klucz od mieszkania p. Czelniera. Aresztowany początkowo gorąco zaprzeczał wszelkim posadzeniom, w końcu jednak przyznał się, iż on to właśnie wyjął klucz z zamku i wczoraj chciał p. Czelniera wywabić z mieszkania, by móc go później spokojnie okraść. Złodziejaska osadzono w areszcie.



To, o czym nikt nie wie...

Działo się to w Meksyku, w tym klasycznym kraju anarchizmu i bandytyzmu.

Dwaj włóczędzy Jim i Joe wędrowali razem od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka. Znał się od niedawna. W pewnej chwili Jim wykonał podejrzany ruch ręką, sięgnął do tylnego kieszeni spodni, gdzie zazwyczaj trzymał się broń palna. Joe momentalnie wyciągnął rewolwer i położył go trupem.

Po oddaniu strzału Joe zaczął się zastanawiać:

— Dlaczego właściwie zabiłem go?... Czy on naprawdę chciał mnie zastrzelić?... Muszę się przekonać...

Przewrócił trupa na bok i zrewidował jego tylną kieszeń. Znalazł w niej tylko fiasko wódki.

— Co za idiotę ze mnie! — krzyknął z zalem w głosie zrozpaczonego włóczęgi. — Zamordowałem dżentelmana, który chciał mnie poczęstować kilku tykami wódki!

Joe odkorkował fiasko, otarł rękawem usta i rzekł uroczyście:

— Niechaj się spełni ostatnia jego wola... I wypróżni całą fiasko.

O godzinie 3-ej w nocy rozlega się głośnie pukanie do bramy zakładu dla umysłowo chorych.

Dozorca zrywa się ze snu, podchodzi do bramy i pyta:

— Kto tam?...
— Proszę otworzyć...
— Czego pan chce?...
— Jestem chory umysłowo i chcę się dostać do zakładu...

— O 3-ej w nocy?... Panie, pan chyba zwariował... — odparł dozorca, zatrzasnąwszy bramę szpitala dla warjatów.

W Alejach Kościuski ogólną uwagę zwraca pewna piastunka z wózkami, w którym spoczywa śliczne dzieciętko. Jeden z przechodniów, nie mogąc poskromić ciekawości, zwraca się do owej piastunki:

— Ach, jakie śliczne dzieciętko... Czy można wleźć dziecku, kto jest ojcem tego dziecka?...

— Owszem... — odpowiada piastunka — Ale jeszcze nic nie wiadomo, bo dziś dopiero rozpoczyna się rozprawa w sądzie...

Karnet teatralny

**Tragedia Łodzi.
„Król Bawelny”
w Teatrze Miejskim.**

Okropności wojny opisywane były wielokrotnie, a jęki krwią ociekających ludzi oraz ciche, beznadziejne łzy konających na polach bitwy żołnierzy stały się najaktualniejszym tematem współczesnej twórczości literackiej. W okresie pokoju toczy się jednak nie mniej za ciekła i tragiczna walka o byt, o kawałek chleba, o miejsce na tej ziemi...

„Król Bawelny” — sztuka autora łódzkiego, która będzie wkrótce wystawiona w Teatrze Miejskim — jest krótkim a barwnym raportem z przebiegu tej straszliwej walki na naszym, łódzkim terenie.

TEATR MIEJSKI

Dziś, w sobotę o godzinie 4 popołudniu po cenach zniżonych „Rywal”.

Dziś w sobotę o godzinie 8.30 wieczorem po raz drugi „Pan Topas” komedia w 4 aktach M. Pagnola

„Stas lotnikiem czyli Tajemnice lalek”

Jutro w niedzielę o godzinie 12 w południe ukaże się na scenie Teatru Miejskiego, w formie specjalnego widowiska dla dzieci i młodzieży barwna, oryginalna komedia - bajka pióra Remusa p. t. „Stas lotnikiem czyli Tajemnice lalek”

Reżyseria p. K. Tatarzewicza, współudział najlepszych sił zespołu Teatru Miejskiego, liczne tańce układy p. Szmurówny, muzyka p. Białostockiego tudzież nowe piękne dekoracje pendzla p. Mackiewicz, złoży się na istne święto dla dzieci.

Każda osoba dorosła ma prawo wprowadzić 1 dziecko do lat 7 bezpłatnie

Bilety po cenach najniższych do nabycia w kasie zamawiając w kwiatarni Salwy, Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Jutro w niedzielę o godzinie 4 po południu po cenach zniżonych „Artyści”.

Wieczorem „Pan Topas”.

MANOLESCU

DŻENTELMEN - WŁAMYWACZ

**IWAN MOZZUCHIN
BRYGIDA HELM**

SENSACJA

„CASINA”

Dziś i dni następnych — Początek o g 12-ej.
Ceny miejsc na I-szy seans wszystkie po 1 zł.

O godz. 9-ej zrana

**winni się rozpoczynać lekcje w szkołach
Domagają się tego rodzice, nauczyciele i lekarze**

Łódź, 7 grudnia.

Czy lekcje w szkołach powinny rozpoczynać się o godzinie 9-ej rano?

Na to pytanie niejednokrotnie odpowiadali już rodzice, nauczyciele i lekarze.

Wszyscy prawie wypowiedzieli się za tem, aby lekcje w szkołach rozpoczynały się w porze jesiennej i zimowej o godzinie 9-ej rano.

Jakie argumenty przytaczają zwolennicy 9-tej godziny?

Zacznijmy od rodziców. Ich argumenty są proste: **dzieci muszą się wyspać.**

Aby być w szkole na godzinie ósmą, trzeba wstać co najmniej o 7-ej t.j. wtedy, gdy wszystko można robić tylko przy sztucznym świetle.

Matki „nie mają serca” budzić swych dzieci o tak wczesnej porze i stąd ich protest.

Nauczyciele protestują z innych przyczyn. Według ich zdania na wczesnym rozpoczęciu zajęć w szkole cierpi **nauka i cały system wychowawczy**

albowiem dzieci spóźniają się do szkoły opuszczając lekcje, a karać je z tego powodu niepodobna.

Najwięcej jednak mają do powiedzenia w tej sprawie **lekarze.**

Jest rzeczą wiadomą, że pracownicy umysłowi, do których zaliczyć należy również młodzież szkolną, mają dwa okresy najgłębszego snu: pierwszy okres następuje w półtorej godziny po zaśnięciu, a więc mniej więcej o północy, drugi okres zaś **około godziny 7-ej rano** czyli wtedy, gdy **młodzież musi zrywać się ze snu.**

Takie „zrywanie się” nie pozostaje oczywiście bez skutków, albowiem wpływa ono na ogólne samopoczucie i zdolności umysłowe.

Wczesne wstawanie na ulicę szczególnie w porze jesiennej podczas mgły lub deszczu powoduje różne choroby infekcyjne i **zapalenia dróg oddechowych.**

Wszystko więc zda się przemawiać za tem, ażeby lekcje w szkołach rozpoczynały się o godzinie później.

Skoro wydaliśmy zakaz ukazywania się młodzieży szkolnej na ulicach po godzinie 9-ej wieczorem, wydajmy również inne rozporządzenie, wzbraniające wychodzenia na ulicę przed godziną ósmą zrana. (—)

**Ze sceny do klasztoru
przeszedł znany aktor chorwacki**

Przejsie z objęć literatury, sztuki, a nawet teatru, w zimne podwoje klasztorne, nie jest w świecie nowością, zdarzało się to szczególnie często we Francji, gdzie nawet swawolne divy kabaretu we znikły, aby je później odnajdywano w habitach klasztornych. Ale sprawa znanego aktora chorwackiego w Zagrzebiu, J. Jovanowicza, jest wyjątkowa.

J. Jovanowicz przed 20 przeszło laty wstąpił do teatru i odtąd niezmordowanie wykonywał swój zawód aktora, zyskując w całym kraju sławę.

Jednakże jego zdrowie, a niewątpliwie także wspomnienia dzieciństwa, kiedy przepędził pewien czas w klasztorze, zwróciły jego myśli ku sprawom religijnym.

Nie porzucając zawodu scenicznego, Jovanowicz przed dwoma laty przedsięwziął studia teologiczne, a dzięki protekcji i wyjątkowej pilności, bardzo szybko został wyświęcony na popa prawosławnego.

Pomimo tych święceń był dalej aktorem, ale zateśnił do odosobnienia i postanowił przywdziać habit mnicha zakonnego.

Przedtem jednakże pożegnał się z publicznością, grając po raz ostatni rolę ptaszka w sławnej operetce Schuberta „Dom trzech pańienek”.

To było jednego dnia, a drugiego już był w klasztorze. Dzienniki zachwycają się tem jego pożegnaniem, które miało się odbyć bez żadnej fanfaronady i bez łez, ale w każdym razie widok popa tańczęcego i śpiewającego na scenie operetkowej pozostanie w rocznikach rozmaitych „nawróceń” chyba odosobnionym faktem.

Najlepsze 4-lampowe RADIO-ODBIORNIKI!

zasilane z sieci prądem 120 volt, wraz z wbudowanym głośnikiem, czyli wszystko w jednej szafce i bez wszelkich baterji

po cenie zł. 660.—

do nabycia tylko w firmie

„ERICSSON” S. A., ul. Piotrkowska 79.



**Clemenceau
jako dramaturg**

„Stary tygrys” napisał przed 40 laty dramat, który był grany w Paryżu

Gazety paryskie, rozpisują się wciąż jeszcze szeroko o postaci wielkiego polityka i człowieka czynu Clemenceau, przypominają obecnie, że „stary tygrys” w swoim czasie, już przed blisko 40 laty próbował swych sił również w zakresie dramaturgii.

I próba ta dała bardzo dodatnie wyniki. W roku 1890 jeden z teatrów paryskich wystawił jego sztukę p. t. „Przez zasłonę humanitaryzmu” (Wola miłości bliźniego).

Sztukawywołała wtedy wielkie wrażenie, na łamach prasy paryskiej wywiązała się nawet polemika na temat wyrażonej w niej tendencji. Główną rolę grał znakomity artysta francuski Fermin Gémier.

Niemniej Clemenceau zrezygnował z kariery dramaturga, widząc snąc w dziedzinie polityki większe dla siebie pole działania.

Obecnie, z okazji zgonu wielkiego męża stanu, projektowane jest ponowne wystawienie w Paryżu sztuki Clemenceau.

„Ryczie, Chiny!”

Głośna sztuka amerykańska
O'Neill'a w reżyserji słynnego
Aleksandra Granowskiego

Słynny reżyser rosyjski Aleksander Granowski, jeden z najbardziej krańcowych rewolucjonistów w dziedzinie teatru, zaangażowany został obecnie przez Maks Reinhardta w celu wyreżyserowania w Berlinie głośnej sztuki amerykańskiego autora O'Neill'a „Ryczie Chiny”.

Sztuka ta grana była w swoim czasie z wielkim powodzeniem w Ameryce, następnie zdobyła sobie teatry rosyjskie, gdzie ją wprowadzono gruntownie przerobiono i zdefiniowano na współczesny fason rosyjski.

Obecnie zapowiedz wystawienia „Ryczie, Chiny” w Berlinie pod reżyserją słynnego rosyjskiego dramaturga, wywołała wielkie zaniepokojenie.

Maurycy Dekobra

jako librecista operetkowy

Maurycy Dekobra, znany autor licznych sensacyjnych, cieszących się wielką poczytnością nawet i powieści, opracowuje obecnie, wspólnie z dwoma wiedeńskimi librecistami, libretto do operetki.

Będzie to przeróbka sceniczna jednej ze znanych powieści tego popularnego autora.

Muzykę akomponuje słynny kompozytor Jean Gilbert.

Hallo! Tu radio!

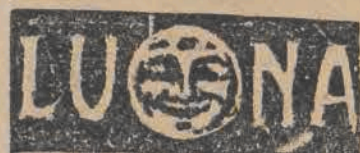
9,00 — Transmisja z Wieliczki. Nabożeństwo i poranek artystyczny w komorze Sienkiewicza ku czci św. Barbary patronki górników. 11,58 — Sygnał czasu, hejnał mariacki. 12,05 — Koncert z płyt gramofonowych 13,10 — Komunikat meteorologiczny. 15,00 — Komunikat gospodarczy. 16,00 — Koncert z płyt gramofonowych. 16,50 — Komunikat Komitetu Floty Narodowej. 17,00 — Nabożeństwo z Ostrzej Bramy w Wilnie. 18,00 — Stuchowisko dla dzieci p. t. „Święty Mikołaj w wesolej szkole”, pióra E. Zaremby. 19,00 — Rozmaitości. 19,25 — Giełda rolnicza. 19,58 — Sygnał czasu. 20,15 — Feljton p. t. „Człowiek humoru” — wygl. p. Zygmunt Kawecki. 20,30 — Koncert wieczorny: Muzyka lekka. 22,00 — Feljton p. t. „Dowcip, karykatura i satyra” — wygl. p. Mateusz Gliński. 22,15 — Komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy 22,35 — Komunikat PAT. 23,00 — Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol”.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, sobota i do wtorku włącznie w dalszym ciągu bawić będzie publiczność salonowa komedia Wł. Łakotasa „Mężczyzna i kobieta” w reżyserji M. Meliny.

„BRONX-EXPRESS”.

W czwartek premiera głośnej sztuki Ossipa Dymowa „Bronx-Express”. Osia tej fantastycznej groteski jest marzenie starego żyda Hungerstolca, ilustrująca życie emigrantów żydowskich w Ameryce.



Arcydzieło wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer. — reżyserii słynnego Victora Sjöströma

Fascynująca kreacja króla amantów

Johna Gilberta

jako nieprzebiegający w tradycjach nowoczesny Don Juan

przepięknej

Almy Rubens

i czarującej wienki

Ewy von Berne

Według rozgłośnej powieści Jakóba Wassermanna. — Historia nadziei i miłości i wiecznego pożądania

Dzisiaj i dni następnym!



Dzisiaj i dni nast.

ZEMSTA HRABIEGO MONTE CHRISTO

Osnuty na dzie arcydzieła A. Dumasa

Film ten pełną napięcia dramatycznego, rewelacyjną reżyserią i nowymi metodami twórczymi oszołomił i wprowadził w zachwyt reżyserów, artystów i publiczność Europy i Ameryki.

W rolach głównych: LIL DAGOWER, JEAN ANGELO, MAKJA GLORY i inni

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora. UWAGA: 2-ga seria zawiera całkowicie streszczenie serii I-szej

Pocz. o g. 12 w poł. Ceny wszystkich miejsc na I seans po 1 zł.

2-a seria i zakończenie największego przeboju sezonu, HRABIA MONTE CHRISTO

„Podwójna żona“

Jeden z mężów położył ją trupem

W dość świeżej pamięci publiczności jest jeszcze doskonała komedia francuska „Kontroler sypialnych wagonów”, w której ten pan w różnych miastach miał różne żony i wszystkim był wierny.

Kopią tej komedji stało się życie żony londyńskiego fabrykanta rowerów, Charlesa Binona.

Pan Binon poznał swą żonę dopiero przed kilku miesiącami w pewnym dancingu, w którym była zawodowa tancerka. Podobała mu się tak bardzo, że z miejsca postanowił się ożenić, a po ślubie pożycie ich było tak gładkie i miłe, że fabrykant nie miał żadnego powodu do zazdrości.

Tak było aż do chwili, kiedy ręk jego doszedł anonimowy list, rzekomo napisany przez jedną z „przyjaciółek” jego małżonki, która mu radziła, ażeby pilnie śledził zachowanie się i kroki swojej żony.

Pan Binon zaczął zatem badać co robi jego żona, gdy on rano wyjeżdża do fabryki, położonej za miastem. Pokazało się przytem, że żona w tej chwili, jak tylko mąż zniknął z domu, wyjeżdżała na jedno z przedmieść, gdzie miała zupeł-

nie drugiego męża, mechanika z zawodu i dwoje małych dzieci.

Ponieważ fabryka pana Binona była na innym przedmieściu, a na innym mieszkali mechanik, więc podwójna żona nie bała się odkrycia. Przepędzała dzień u mechanika, a wczesnym wieczorem powracała do fabrykanta.

Fabrykant nie wiedział o tych wycieczkach, a mechanika sprytna kobieta utrzymywała w przekonaniu, że dalej jest zawodową tancerką, że ma teraz ogromne powodzenie, tak iż może znacząco więcej łożyć na dom, aniżeli przedtem.

Dni świąteczne podwójna żona przepędziła u fabrykanta, tłumacząc mechanikowi, że jest wtedy do późna w nocy zajęta i nie może powrócić na dzień do domu.

Kiedy Binon odkrył istotny stan rzeczy, pewnego dnia, zamiast pojechać do fabryki, udał się najętą taksówką w ślad za automobilem żony, a kiedy miała wejść do domu, gdzie mieszkał mechanik na progu bramy zabił ją kilkoma wystrzałami z rewolweru, a potem oddał się w ręce policji.

Zrozpaczone wdówki

spoglądają tęsknym okiem ku Ameryce

Z Katowic donoszą: Wśród ludności na Śląsku zapanowało wczoraj niepokojące zamieszanie.

Sprawcą niepokojów był, okazuje się, solidny kupiec, Achim Leszczower, obecnie zamieszkały w Ameryce.

Przed dwoma miesiącami Leszczower rezydował jeszcze na Śląsku. Ogólnie uchodził za narzeczonego p. Fajgi Rozenman pięknej wdówki z Mysłowic.

Wczoraj zupełnie przypadkowo wyszło na jaw, iż ten sam kawaler miał w pobliskim Sosnowcu drugą narzeczoną, również bogatą wdówkę, nazwiskiem Róża Kanarijczang.

Ale to tylko początek nieszczęść.

Ów Leszczower pożyczył od Róży „do obejrzenia” papiery wartościowe na sumę 70 tysięcy złotych. Po paru dniach je zwrócił.

To samo zrobił z Fajgą Rozenman. Pożyczył od niej biżuterję wartości 90 tysięcy złotych, przetrzymał pewien czas i oddał.

A potem wyjechał za ocean, zapewniwszy obie narzeczone, iż wkrótce wróci.

Trzeba trafić, że wdówki spotkały

się przypadkowo na neutralnym gruncie. Jedną jak i drugą nie omieszkały pochwalić się przysięgłym szczęściem.

Wtedy to stała się katastrofa. Pani Fajga stwierdziła, że Leszczower pozamieniał w jej klejnotach brylanty na szkiełka, a pani Róża — że zabrał wartościowe papiery, obdarzywszy ją wzmiankami fałszywkami.

Obie narzeczone są finansowo zrujnowane. Dodajmy na zakończenie, że zarówno Róża, jak i Fajga zostaną wkrótce matkami.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Ordynacja
lekarsko-dentystyczna
Mieczysława Kalisza

Chirurgia jamy ustnej i zębolecznictwo.
Cegielniana 25 I p. front.

Telefon 108-26.

przyjmuje od 1.30 do 4-ej i od 7 do 8-ej wiecz.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

„NIEWIDZIALNY“

- NOWY SZATAN ŁÓDZI

POWIEŚĆ KRYMINALNA Z ŻYCIA ŁÓDZKIEGO

NAPISAŁ DLA „EXPRESSU“ JAN STAR

36)

— Jadzia! Jadzia! — rozległo się jego wołanie. Kryspin zmienił się cały w słuch.

Nagle usłyszał za sobą podejrzany szmer. Zerwał się szybko z miejsca, odwrócił się i — nagle wyciągnął przed siebie rewolwer.

— Stać! Ani kroku dalej!

Przed nim stało dwóch mężczyzn, z których jeden trzymał w ręku grube powrozy, a drugi znacznej wielkości worek. Kryspin drgnął: ten wyższy z bokobrodami — był mężczyzną ze szramą na policzku.

— Stać, lotry, bo zastrzelę was jak psy...

Tamci nie zawahali się ani na chwilę w obliczu wymierzonej w ich stronę lufy i zrobili kilka kroków naprzód.

Wtedy Kryspin, widząc że niema ani chwili do stracenia, nacisnął cyngiel. Rozległ się cichy trzask i biała mgielka wyskoczyła z tylnej części bebenka.

Przesłoniła ona na chwilę twarz detektywa, który wypuścił nagle z drętwiejących rąk rewolwer, poczem zatrząsał dłońmi nad głową i osunął się ciężko na podłogę. Natomiast dwaj mężczyźni stali nieporuszeni w miejscu.

— Wspaniale pan to urządził — odezwał się z uznaniem człowiek ze szramą na twarzy, zwracając się do Rytla, który zjawił się w tej chwili w pokoju.

— Dobrze, prawda? — uśmiechnął się wasacz, nie ukrywając zadowolenia. — Sam konstruowałem ten samobójczy rewolwer...

— Jakto? Zabił się?...

— Nie... W naboju był gaz usypiający...

— Brać go, ale żywo — rozległ się głos Karata, który, jakby z pod ziemi wyrósł.

Jeden z mężczyzn nachylił się nad leżącym bez zmysłów Kryspinem, omotał go powrozami, poczem przy pomocy wysokiego towarzysza wsunął go do worka.

Detektyw otworzył na chwilę zasnutą głębią oczu i zdołał pochwycić na słatkówkę rozlaną twarz Karata i zwycięski uśmiech mężczyzny ze szramą na lewym policzku. Potem uczuł gwałtowną pustkę w okolicy serca, cały pokój zawirował mu przed oczami i — znów stracił przytomność.

Karat nachylił się nad workiem i zbadał, czy jest dobrze zawiązany. Na twarz jego wypełził grymas dzielnego zadowolenia, a pełne wargi ułożyły się w cyniczny uśmiech.

Z sadystyczną satysfakcją namacał ciężki kamień umieszczony na samym dnie worka, poczem zwrócił się do swoich towarzyszy:

— No i jak, moi panowie? Mam wrażenie, że teraz nic go już nie uratuje...

— O, nie — zarechotał Rytel. — Chociaż diabli wiedzą... Przy takim szczęściu, jakie on ma...

Karat zapalił wolno grube cygaro i spojrzał złym wzrokiem na blondyna.

— Może pan być pewien, panie Rytel, że jeżeli ja coś załatwiam, to...

już napewno wyratować — jest to nie pańska zasługa, lecz moja...

Spojrzał pytającym wzrokiem na obecnych, jakby czekając od nich potwierdzenia swoich słów. Wszyscy jednak milczeli, nie chcąc się wtrącać do kłótni.

— Nie tracimy czasu — odezwał się Karat, tłumiąc wściekłość. — Znieśmy go spólnie do samochodu...

— Sam poradzisz — uśmiechnął się mężczyzna ze szramą i wziął lekko worek na plecy.

— Herkules — zauważył z podziwem Karat i wyszedł również na schody.

Przed wejściem do willi stały dwa samochody. Do jednego z nich mężczyzna ze szramą wrzucił worek, w którym leżał Kryspin, poczem wszedł do wnętrza. Przy kierownicy zajął miejsce Rytel.

Do drugiego samochodu wszedł Karat i ów osobnik, który skrepował sznurami detektywa.

Stara dozorczyńca otworzyła bramę i auto wydoszła się na szosę. Posuwały się wolno naprzód — jedno tuż za drugim.

Drobny deszyk, który mżył przez cały dzień rozpadał się teraz na dobre i uczynił błotnistą szosę, niemożliwą do jazdy.

Karat, jadący na przedzie, dał sygnał i zatrzymał na chwilę samochód.

— Dokąd jedziemy? Bo do stawu Madeja zajadliśmy po tym błocie nie wcześniej, niż za cztery godziny.

— To niema wogóle sensu, bo trzeba przejechać obok posterunku policyjnego... — odparł wasacz, wychyliwszy głowę przez drzwiczki.

— Włecz dokąd? — Przez chwilę było tylko słychać chłopot deszczu i szum motorów. Wreszcie Rytel zawołał w stronę pierwszego samochodu:

— O piętnaście kilometrów z tego miejsca przepływa Proсна... Rzeka ma w tem miejscu bardzo głęboki nurt.

— Mnie pan dardze? — zapytał Karat. — Bardzo dobrze... Trakt jest wybitny drobnym granitem i świetnie się po nim jedzie...

— Wyjeżdż pan naprzód... Pierwsze auto skręciło nieco w bok, by przepuścić następne. Po chwili oba samochody ruszyły w dalszą drogę, roz-

wijając na gładkiej szosie znaczną szybkość. Z oddali zadął zimny wiatr nadrzeczny.

Rytel zwrócił się do śledzącego obok niego mężczyzny z bokobrodami:

— Ładna będzie miał kapiel nasz detektyw, co?

— Brrr... — wstrząsnął się tamten i obaj zadziwili się cicho. Wreszcie do uszu jadących doszedł szum rozbiegającej się o brzegi wody, nad którą ciągnęła się szosa.

Stalowa toń odbijała w sobie światła reflektorów samochodowych.

Stop!...

Sygnal rozdarł ciszę i samochody zatrzymały się na skraju szosy. Cztery mężczyźni niemal równocześnie na ziemię.

— Brać go! — zwrócił się Karat rozkazującym tonem do mężczyzny ze szramą. Silacz wrócił pospiesznie do samochodu i wyciągnął zeń worek. Karat chwycił za drugi koniec i w dwójkę rozkołysał ciężar.

— Uwaga! Hoo... — opł... — zakomenderował Karat.

Worek, porwany siłą odrzawkową, wymknął się lekko z rąk trzymających go mężczyzn, zatoczył w powietrzu silnie wygięty łuk i runął w spienione fale.

Rozległ się gwałtowny plask, wody, która wzbila się wysoko ponad poziom rzeki.

Karat skierował w to miejsce reflektor swojego samochodu i zdołał pochwycić oczami moment, jak rozcięta tafła wody zamknęła się z szumem nad znikającym w głębinach workiem.

— Rzeka zachłowa noszą tajemnice — zwrócił się do swoich towarzyszy... O! le panowie potrafia również milczeć, nikt się nigdy nie dowe, co tu zaszło...

Jeszcze raz spojrzal na odcięty rzeki, oświetlonej silnym światłem, jakby chciał sprawdzić, czy skrepowany sznurami człowiek nie wydoszła się jakimś cudem z wódz i nie wyplątał na powierzchnię.

Widząc przevalające się szerokie korytem spienione fale, wszedł spokojnie do swego samochodu, zwróciwszy się jeszcze przedtem do Rytla:

— Tak się dalał sprawę po me-sku... Wracamy...

Wasacz nic nie odpowiedział.

(d. c. n.), 1

Każdy musi poznać tajemnice
haniebną giełdę na której
spekuluje się ciałem kobiet

Szlakiem Hańby

FILM poświęcony
tysiącom zhańbionych

ARTUR SCHNITZLER

DANNA ELZA

— DRAMAT podł. POPULARNEJ POWIEŚCI —

Główne role grają:
ELŻBIETA BERGNER, BASSERMAN, STEINRÜCK

CASINO
1929/30

Dr. med. S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena. PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKI. Węzła Ewangelicka 2. Telefon 29-48. Przyjmuje od 9-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów ANDRZEJA 2, TEL. 132-28. Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań. Od 1-3 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU Piotrkowska 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich). Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampy kwarcowe, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, płocem, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych **3 złote.**

UDIORY meskie, damskie obuwie, swetry na wyplat. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

PORADNIA wenerologiczna. Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta. W niedziele i święta od 9-2 pp. Leczenie chorób: Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych. Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet. **Porada 3 złote.**

Okazja!
na nadchodzące święta poleca w wielkim wyborze **OBRAZY** rodzajowe i relig. ręczne malowane, oraz **LUSTRA**. **Oprawa Portretów**, własna pracownia "AM" Konstantynowska 32, róg Gdańskiej **A. PRZYBYCIN.**

Reperuje bielizne

wszystką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42, I of. 2-e piętro.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotynowe i t. p. **przyjmuje do reperacji.** ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio "KREDY" ul. Nawrot Nr. 15, I piętro front. 30

Dr. med. W. Balicka

powróciła. Sienkiewicza 95 przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7-8 tylko kobiety i dzieci

Dr. med. H. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 141-32. Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5-8 w. Dla pań oddzielna Poczekalnia od 3-5

Doktor Wołkowyski

Cegielniana 25. Telefon 126-87. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. przyjmuje od godz. 8-2 i 5-9 wiecz. w niedzielę i święta 9-1. Dla pań od 5-6 oddzielna poczek.

Dr. med. Niewiażski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40. Przyjmuje od 8-11 i od 5-9. w niedziele i święta od 9-1. Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktor Łagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83. Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6. do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań ska 35 u dozorczy.

Hallo! Hallo!



Dziś zawsze tylko **Szybka Pomoc Krawiecka** ul. Piotrkowska 110 w podw. Z powodu wielkiego kryzysu wykonujemy odświeżanie, pranie chemiczne, farbowanie, reperacje, przeróbki, nicowanie i sztuczne cerowanie wszelkiej garderoby **po cenach znacznie niższych** Na sezon przedświąteczny dajemy rabat. Na każde telefoniczne zapytanie wysyłamy gościa. Wystrzegajcie się firm konkurencyjnych nielachowych. 8552

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej D-ra MARIJ LEWINSONOWEJ Cegielniana 6, front I p., telefon 143-93

DR. MED. H. Rózaner

Dzielnia 9. Tel. 128-98. Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Od 8-10 i 5-8

Dr. med. HEBLER

chor. skórne i weneryczne **Nawrot 2** tel. 179-89. przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w n. edz. od 11-2 pp. dla niezażożnych ceny leczenia

Dr. med. M. GLAZER

ul. Zielona Nr 6. Telefon 185-49. Chor. skórne i weneryczne. Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

Lekarz - Dentysta B. Markus-Nusbaumowa

Piotrkowska 51 tel. 121-23. Godz. pracy 3-7

Lekcji Angielskiego i Hiszpańskiego

udziela się Cegielniana 53 fr. III napr.

Książki

wszystkiej treści: baletystykę, encyklopedie, klasyków, oraz dzieła naukowe w różnych językach **KUPUJE Z. TUWIM**, Piotrkowska 17, II podwórze, prawa oficyna, I wejście, m. 35. 31-0

Sypialnia

dębowa używana w dziele i święta od dobrego stanu do 10-1-ej. Oddzielna sprzedania. Pomoc poczekalnia dla pań ska 35 u dozorczy.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. LODZI urządzamy reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu,

otaczającego Ogród Kolejny ze strony ulic: Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej. Park Kolejny znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwzemi ulicami naszego miasta.

Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą od zmroku w przeciągu całej nocy.

Reklama świetlna jest tania i celowa

Sienkiewicza 39 tel. 224.47-1-120.77

I-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi „SPLENDID”

Narutowicza 20. Dział i jutro NIEODWOALNIE ostatnie 2 dni wielki film DZWIĘKOWO-SPIEWNY

Statek Komediantów

w Rol. gł. LAURA LA PLANTE i J. Schildkraut. Porzątek seansów o godz. 8.30, 6.45, 7.45 i 10. Na I-szy i II seans ceny miejsc Zi. 1, 2, 3.

POJUTRZE PREMIERA!

Fenomenalnego filmu śpiewno-dźwiękowego „Śpiewający błazen”

Dramat wesołka, który musi bawić tłum w chwili, gdy serce mu pęka. Film śpiewno-dźwiękowy w którym rolę główną odwarzała **AL JOLSON** Zwany Szampionem filmu.



i najmłodszy aktor świata Sonny Boy (Stonetzko)

od imienia którego wzięła nazwę piosenka śpiewana i grana obecnie przez cały świat.

PONADTO:
ZNAKOMITY TENOR WŁOSKI Benjamina Gigli w słynnej operze **Cavaleria Rusticana**

NAJ ELEGANTSZE I PALTA DAMSKIE, MĘSKIE I MODNIEJSZE DZIECIENNE oraz wszelkie UBIORY według zagranicznych żurnali po cenach niższych do 30% poleca Magazyn Wykwintnej Konfekcji **Z. ZALCMAN**, Główna No 24, tel. 64-14

MEBLE

Artystycznej roboty SYPIALNIE STOŁOWE najtaniej sprzedaje

A. Karkut piotrkowska 44 w oficynie.



Pomoc P.Z.P.N-u

dla Lechii, Ł.T.S.G. i Ogniska

Jak się dowiadujemy Zarząd PZPN-u desygnował dla trzech klubów walczących o wejście do Ligi (Lechia, Ł.T.S.G. i Ognisko) po 500 zł., a więc w sumie 1500 zł. Kluby te otrzymały już pieniądze przekazem. Jednocześnie PZPN zwróciło się pismem do powyższych klubów, by przedłożyły zestawienia kasowe za spotkania międzygrupowych o wejście do Ligi.

Pierwszy dzień turnieju

szermierzczego w Offenbachu

Pierwszy dzień turnieju tenisowego w Offenbachu zgromadził w pięknej hali około 4 tysiące widzów. W pierwszym spotkaniu zaprezentowała się mistrzyni olimpijska Helene Mayer, która zademonstrowała ze swym nauczycielem Gazzerą piękną walkę pokazową. Mistrz świata Redo Nadi (Włochy) w walce pokazał z duńczykiem dr. Ollierem był żywo

oklaskiwany przez licznie zebraną publiczność. W pierwszym dniu turnieju zademonstrowali swą klasę Marzi (Włochy), Bertrand (Anglia), Orieborgen (Holandia), Tomson (Offenbach) i Huffman (Ameryka). Polscy szermierze mają wyznaczone spotkania dopiero w drugim dniu turnieju.

Jakie imprezy

odbędą się dziś i jutro

W dniu dzisiejszym i w niedzielę odbędą się następujące imprezy sportowe: Sobota: O godzinie 18-ej w sali ośrodka w. f. dalszy ciąg mistrzostw Łodzi w piłkę koszykową dla pań.

Niedziela: Boisko W.K.S. godzina 9,30 Ł.T.S.G. II — Bieg. Decydujący trzeci mecz o tytuł mistrza klasy B. Godzina 11,30 — Naprzód — Ł.T.S.G. Mecz o wejście do Ligi. Boisko przy ul. Wołnej godzina 10-ta Widzew III — Zjednoczone. Mecz o tytuł mistrza klasy C. O godzinie 11-ej w sali Ośrodka w. f. dalszy ciąg turnieju o mistrzostwo Łodzi w piłkę koszykową dla pań. O tej samej godzinie odczyt p. Kilińskiego na temat sportowy. W sali Geyera o godzinie 11,30 Zawody bokserskie z udziałem zawodników warszawskich i poznańskich.

W Pabjanicach jedyny mecz o pułkar magistratu Burza — Orle.

We Lwowie jedyny mecz o wejście do Ligi Lechia — Ognisko.

400 tysięcy widzów

na 8 meczach rugby

400 tysięcy widzów przyszedło się w ciągu jednego dnia w Ameryce 8-iu meczom w rugby. W jednym tylko spotkaniu obecnych było około 135 tysięcy widzów. Mecz ten który odbył się w Chicago przyniósł dochodu ni mniej ni więcej tylko 3 miliony złotych. Jeszcze jeden dowód, że Ameryka jest krajem nieograniczonych możliwości. Gra ta, która jak wiadomo obituje w ciężkie uszkodzenia cieleśne, nie odstrasza dzielnych sportowców amerykańskich. W czasie meczu w rugby co kilka minut zostaje zniesiony z boiska „trup” i natychmiast miejsce jego zajmuje zapasowy zawodnik. Dla amerykańczyka jest to nielada emocja; przynajmniej widzi coś za swoje pieniądze. W Europie gra w rugby jest bardziej zlagodzona. Rzadko widzi się na boisku rannych. Czy my Europejczycy nie jesteśmy jednak lepsi ludzie.

Ciekawe cyfry

z angielskiej piłki nożnej

Anglia jest jak wiadomo ojczyzną sportu piłkarskiego. Oto ciekawe cyfry z kroniki angielskiego sportu piłkarskiego: rekord widzów osiągnął w Anglii mecz Anglia — Szkocja w r. 1921 w Glasgowie. 127 tysięcy widzów przyszedło się temu spotkaniu akurat o tysiąc więcej aniżeli na finałowych zawodach o pułkar angielski w r. 1923 w stadionie Wembledon, gdzie obecnych było tylko 126 tysięcy widzów. Ciekawe jest, że dwie amatorskie drużyny angielskie Leyton i Ilford walczyły w finale niemniej jak 9 godzin i 40 minut, to znaczy do chwili kiedy padła zwycięska bramka. Największy wynik w rozgrywkach międzypaństwowych osiągnęła Anglia w r. 1882 w spotkaniu przeciwko Irlandii. Wynik brzmiał wtedy wprost nieprawdopodobnie 13:0. Największy wpływ osiągnięty na gruncie angielskim z zawodach piłkarskich osiągnęły w finale o pułkar w r. 1923 drużyny Bolton Wanderers i Westham United. 27.776 fu tow. W rozgrywkach ligowych wpływy z meczów nie przekroczyły dotąd sumy 5 tysięcy funtów.

Utalentowany trener

Legii stołecznej

Charly Fischer trener piłkarski Legii stołecznej zna się nie tylko na piłce nożnej. Znany on jest w sferach sportowych stolicy jako dobry tenisista. Niejednokrotnie widziano go na kortach tenisowych gdzie rozgrywał partje z premerem Światalskim lub z naszą rekordzistką Konopacką. Latem trenował Fischer polską drużynę tenisową, walcząc o pułkar Davisa. Kontrakt Fischera z Legią już się skończył i wszechstronny ten trener powrócił do Wiednia. W najbliższym czasie obejmie on treningi w jednym z wiedeńskich klubów sportowych.

Turniej koszykówki żeńskiej o mistrzostwo Łodzi rozpoczął się w dniu wczorajszym

W dniu wczorajszym w sali ośrodka W. F. przy ul. Nowo-Targowej odbyły się pierwsze mecze pań o mistrzostwo Łodzi w piłkę koszykową. Turniej odbywa się systemem mistrzowskim bez rewanżu. Startuje pięć zespołów:

Poznański, Krusze Ender, H.K.S., Ł.K.S. i W.K.S.

Pierwszy występ kobiet w koszykówce śledzony był z niezwykłą ciekawością. Naogół panie mile rozczarowały, choć cechuje je pewna bezplanowość i brak orientacji w grze.

Na pierwszy ogień poszła para:

Kruschender — H.K.S. 20:12 (12:6).

Gra w pierwszej połowie haotyczna i nieciekawa po przerwie nabrała życia i tempa. Kruszen Ender wykazał w ciągu całego meczu duże zgranie. H. K. S. po pauzie grał znacznie lepiej. Uległ jednak lepszej technicznie przeciwnicze. Duszą i motorem drużyny H.K.S. była p. „Bogusła”, która przyczyniła się do honorowego wyniku dla swojego zespołu. Najlepszą strzelczynią była p. Plucifiska z Kr. E., której dzielnie sekundowała p. Behnówna. Sędziował p. Skrzekotowski.

Ł.K.S. — Poznański 24:6 (10:4).

Powyższe zespoły wykazały znacznie lepszą formę niż poprzednio grające drużyny.

Kto z kim walczy

na jutrzejszych zawodach bokserskich

Pary na jutrzejsze zawody bokserskie zestawione zostały w następujący sposób: w. musza: Cegielski (WIM) — Zarecki (Bar-Kochba), w. kogucia: Lipiec (Geyer) — Taborek (IKP), w. piórkowa: Cyran (Zjednoczone) — Garnarek (IKP) oraz Anders (Makkabi Warszawa) — Klimczak (Sokół), w. lekka: Anioła (Cegielski Poznań) — Seweryniak (Sokół), waga mieszana: Kuropatwa (Kruschender) — Meyer (Geyer) oraz Wysocki (Makkabi Warszawa) — Trzonek (Sokół), waga mieszana: Konarzewski — Tomaszewski (Cegielski). Sędziować będzie na ringu dyr. Kamenberg punktowi: Landeck i Nowak. Mierzący czas Bayer i Malicki.

P.Z.P.N. w inszule

a-rowni Centnarowskiemu

W związku z odznaczeniem zasłużonego dla polskiej piłki nożnej dra Centnarowskiego długoletniego prezesa PZPN-u złotym krzyżem zasługi, postanowił Zarząd PZPN-u wysłać do odznaczonego serdeczne gratulacje.

Jack Scharkey

wraca na Litwę

Litewskie czynniki oficjalne kolportują wiadomość, że w końcu roku bieżącego przybędzie najpoważniejszy kandydat na mistrza świata w wadze ciężkiej Jack Scharkey, który jak wiadomo jest pochodzenia litewskiego i którego prawdziwe nazwisko brzmi — Zukauskas. Jednocześnie te same źródła notują pogłoskę o przyjeździe na Litwę światowej pływaczki amerykańskiej Ossipowitsch.

zyny. Obie drużyny wykazały dużą orientację. Większe zgranie oraz umiętność strzałowa przyniosła zwycięstwo Ł.K.S-owi. Poznański naogół zareprezentował się dodatnio.

Tempo gry ostre. Z miejsca ujmuje inicjatywę Ł.K.S. i mocno naciera na kosz przeciwniczkę. Dobre „tyły” Poznańskiego nie pozwalają jednak czerwonym zdobyć zbyt wielkiej przewagi. Atak Poznańskiego prawie nieistniejący, rzadko stwarzając niebezpieczne sytuacje pod koszem Ł.K.S. Po pauzie pierw-

sze minuty przynoszą grę dość równą, ale zawodniczkę I.K.P. prędko się załamują i wkrótce zdają się na łaskę Ł.K.S. które skutecznie korzystają ze swojej przewagi. Obie strony nie wykorzystują szeregu karnych za brutalną grę. W Ł.K.S. najlepsza Marysia i Grapińska. U Poznańskiego Nowakowska.

Sędziował p. Glazer.

W dniu dzisiejszym dalszy ciąg turnieju:

Grają: Ł.K.S. — H.K.S. Poznański W.K.S.

Wielki sezon bokserski w Łodzi

Mecz z berlińską „Teutonją” zaakceptowany. — Pierwszy krok bokserski

Jak się „Express Wieczorny” dowiadyje, w dniu wczorajszym łódzki okręgowy związek bokserski zaakceptował warunki przyjazdu znakomitej reprezentacji pięściarskiej, berlińskiej zwaną „Teutonją”, która jak wiadomo, gromadzi najlepszych amatorów niemieckiej silnej pięści. Berlińczycy przyjeżdżają do Polski an dwa mecze, które odbędą się w dniach 5 i 6 stycznia przyszłego roku (Trzech Króli) z reprezentacją Warszawy. Berlińczycy przybędą w swym najsilniejszym, reprezentacyjnym składzie, w liczbie ośmiu. W związku z tym meczem, okręgowy związek bokserski wezwał zawodników do intensywnego treningu i odpilnowania wagi. Przygotowania do przyjęcia gości i zawodów w dniu 5 stycznia — w toku.

Okręgowy Związek Bokserski postanowił zorganizować jeszcze w roku bieżącym t. zw. „pierwszy krok”, dla zawodników, którzy w rigu jeszcze nie stawali. Pierwszy krok bokserski w Łodzi odbędzie się więc w dniu 29 grudnia. Według przypuszczalnych obliczeń, do powyższych zawodów stanie około 60 zawodników ze wszystkich klubów uprawiających tę gałąź sportu, jak i z prywatnej szkoły gimnastyki i boksu Ta deusza Kwiatkowskiego.

Pierwszy międzynarodowy mecz bokserski Górny Śląsk — Łódź odbędzie się zgodnie z ostatnimi postanowieniami w dniu 19 stycznia. Pierwszy oficjalny mecz tych reprezentacji odbędzie się w Łodzi we wszystkich kategoriach wag. Obok Poznania jest Śląsk najtrudniejszą do zdobycia twierdzą i reprezentuje zarówno ilościowo jak i jakościowo bardzo wysoki poziom swego boks. Łódź wstępuje jednak w szranki ze Śląskiem, po wspaniałych wynikach Stibego, Seweryniaka i Klimczaka nad ślązakami, zwycięskim meczu z reprezentacją Warszawy i nadchodzącymi zawodami z poznaniakami i berlińczykami — nie bez szans powodzenia. Mecz ten wzbudzi bezwzględnie kolosalne zainteresowanie.

Na niedzielne zawody bokserskie organizowane przez Sokół, zarząd okręgowego związku bokserskiego ustalił następujący skład komisji sędziowskiej: Sędzią ringowym będzie dyr. Ryszard Kanenberg, punktowi: prezes Otto

Landeck i Eugeniusz Nowak. Mierzący czas pp.: Edward Bajer i Malicki.

Łódzcy bokserzy: Klimczak, Seweryniak, Trzonek i Stibe otrzymali już oficjalne zaproszenie na wielkie zawody bokserskie, które w grudniu odbędą się na Śląsku. Miejscem zawodów będą Katowice względnie Mysłowice. Organizatorzy przewidują trzy spotkania rewanżowe: Stibe — Wocka, Klimczak — Górny i Seweryniak — Wochnik. Przed dwoma tygodniami na zawodach Geyera w Łodzi Stibe i Seweryniak pokonali swych kolegów śląskich, Klimczak natomiast wyszedł na remis. Ponadto przewidziany jest mecz Trzonka ze znakomitym Bara, który jak wiadomo, walczył we Francji jako zawodowiec. Jesteśmy przekonani, że również i na ringu śląskim łodzianie wykażą swą wysoką klasę i przechylą szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

Międzynarodowy program Polskiego Związku Bokserskiego na rok 1930 przedstawia się następująco: 6 stycznia mecz Polska — Niemcy w Poznaniu, w lutym — mecz Polska — Czechosłowacja w Pradze, w marcu — mecz Polska — Austria w Wiedniu, od 4-6 czerwca — mistrzostwa Europy w Budapeszcie. Poza tem postanowiono rozegrać mecz międzypaństwowy z Węgrami w październiku w Budapeszcie, a na zakończenie sezonu projektowane są zawody z Francją, Włochami względnie Szwajcarią. Może jakiś międzypaństwowy mecz bokserski odbyłby się w Łodzi? Prosimy.

Za pośrednictwem wielkiego przyłacza sportu polskiego, b. trenera lekkoatletycznego p. Norlinga wpłynęła do Polskiego Związku Bokserskiego oferta związku duńskiego rozegrania w poważniejszych ośrodkach pięściarstwa polskiego kilku spotkań. Pertraktacje prowadzone z duńczykami, którzy reprezentują wysoką klasę, dotyczą czterech spotkań w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Katowicach. Przyjmując pod uwagę, że warunki proponowane przez duńczyków, są względnie skromne, jak zwrot kosztów podróży, utrzymania, noclegu, licząc na zawodnika po dwa dolary, pro pozycja ta spotka się przypuszczalnie z przyjęciem. A więc w początkach przyszłego orku będziemy przypuszczalnie gościć duńczyków.

Ostatnia minuta.

Katastrofalny wybuch w Budapeszcie

Budapeszt, 7 grudnia.
W jednym z podmiejskich szpitali na stąpił w dniu wczorajszym wielki wybuch. W poczekalni szpitala rozszedł się jakiś bezwonnny gaz, który wybuchł z chwilą zapalenia przez urzędniczkę papierosa. Wybuch był tak silny, że ściany pokoju zawałyły się, grzebiąc pod sobą ową urzędniczkę i jeszcze dwie osoby. Kilkunastu rannych zostało ciężko rannych przez zapadające się ściany.

System wyborczy w... szkolnictwie

Profesorów uniwersytetu na sowieckiej Ukrainie będą co 3 lata wybierali studenci i robotnicy

Ryga, 7 grudnia.
„Komunist” donosi, że rada komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej uchwaliła dekret, wprowadzający system wyborczy w szkolnictwie sowieckim. Według dekretu, profesorowie szkół wyższych powinni co trzy lata składać sprawozdanie o swej działalności naukowej przed studentami i przed stawicielami organizacji robotniczych, którzy mają przez głosowanie ustalić, czy dany profesor pozostaje na swym stanowisku, czy też podlega wydaleniu.

Bolszewicy zniszczą: ewangelję, talmud i koran

Moskwa, 7 grudnia.
Kierowniczką głównego urzędu oświaty politycznej Krupskaja (wdowa po Leninie), wydała rozporządzenie skontrolowania wszystkich bibliotek na terenie Sowietów i zniszczenia dzieł o charakterze religijnym lub zbliżonym do religii. Zgodnie z tem rozporządzeniem mają być zniszczone ewangelje, koran, talmud, dzieła Kanta, Schopenhauera, Nietzschego, Spencera i Platona.

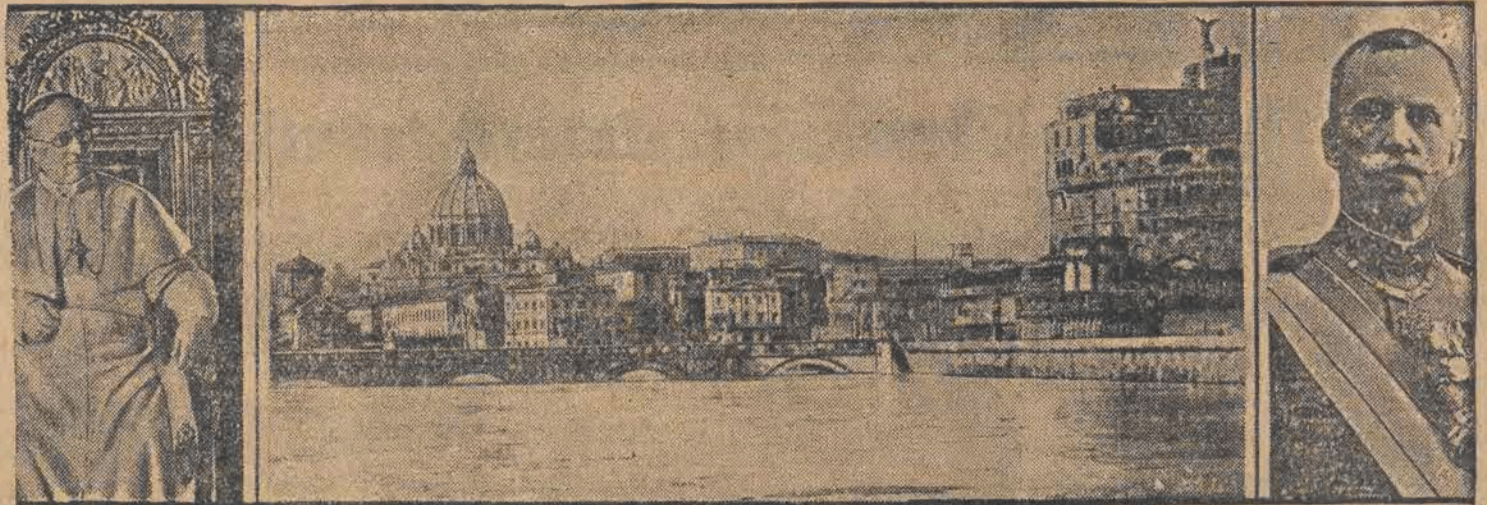
Smiertelny skok w morze ognia

Paryż 7 grudnia.
(Telegram wł. „Expressu”).
W dniu wczorajszym w okolicy Paryża pod Charleroi w kopalni „Marie Lémonat” miał miejsce straszny wypadek samobójstwa. W chwili, gdy palacz odszedł od ogniska, nieznanemu osobnik otworzył drzwi i skoczył w morze ognia. Na podniesiony przez palacza krzyk rzucono się na pomoc nieszczęśliwemu, lecz wydobyto tylko zwęglone zwłoki.

Manifestacyjny pochód celników rozpędziły wojska amerykańskie

Nowy Jork, 7 grudnia.
Na wyspie Haiti wybuchły niezwykle niepokojące spowodowane jedynym w swoim rodzaju strejkem urzędników celnych. Strejk ten wybuchł z powodu ukrócenia nieprawnych „zarobków celników” przy odprawie celnej. Strejkujący urządzili wczoraj w Port an Prince dzikie awantury. Po zupełnym zniszczeniu biura głównego urzędu celnego udali się uzbrojeni w pałki i laski pochodem przez miasto. Po drodze pobili kilku obywateli amerykańskich, do których czują szczególną nienawiść, gdyż właśnie wskutek doniesień amerykańskich władz przeciwko

Wizyta króla włoskiego w Watykanie



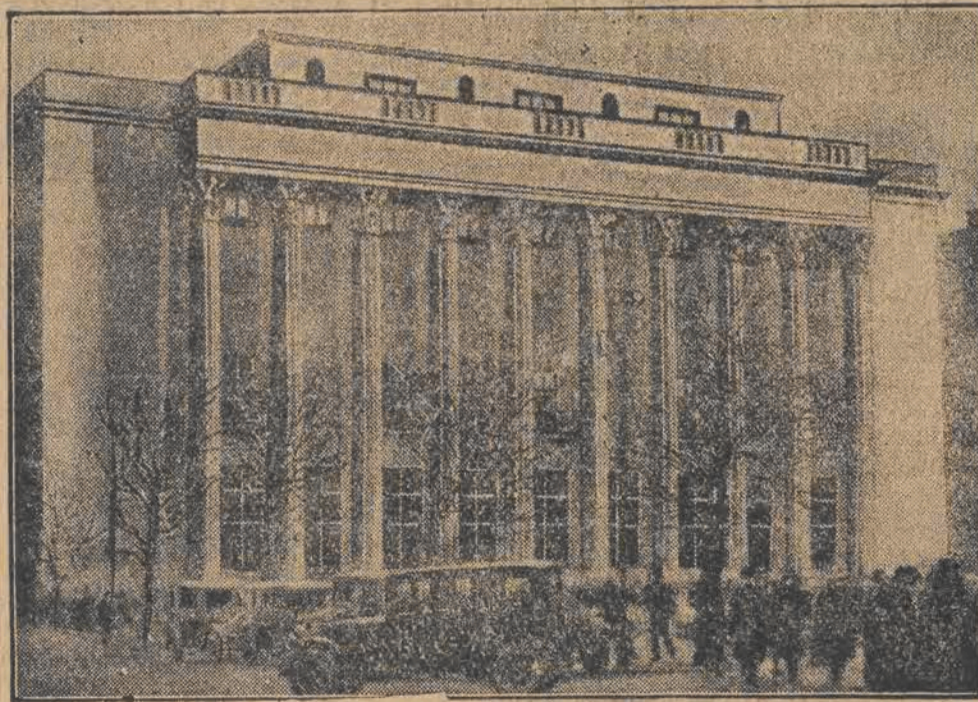
Jak już donosiliśmy — włoska para królewska złożyła oficjalną wizytę papieżowi. Na zdjęciu: z lewa—papież Pius XI; pośrodku—ogólny widok Watykanu; z prawa—król Wiktor Emanuel.

Wybuch i pożar na okręcie



„Carnegie” statek, należący do instytutu Carnegie'ego w Waszyngtonie i służący do podróży naukowych słońca niedawno w porcie Apia (Afryka). Przyczyną pożaru była eksplozja. Kapitan oraz kilka osób z załogi ponieśli śmierć podczas wybuchu. Na zdjęciu: „Carnegie” podczas wyjazdu z portu nowojorskiego.

Tu rozdane będą nagrody Nobla



Gmach filharmonii w Sztokholmie, gdzie 10-go b. m. odbędzie się uroczystość rozdania nagród Nobla.

nim wystąpiły. Gdy w końcu zranili pewnego oficera amerykańskiego, wyruszył przeciwko celnikom oddział żołnierzy amerykańskich i przy pomocy miejscowej żandarmerji rozpędził demonstrantów. 26 osób aresztowano. Na Hali ogłoszono stan oblężenia.

Doniosłe odkrycie w dziedzinie medycyny



DR. BUTENANG.
asystent głośniego profesora Windeusa na uniwersytecie w Getyndze, dokonał poważnego odkrycia naukowego; udało mu się uzyskać ŻEŃSKI HORMON SEKSUALNY w chemicznie czystej, skryształowanej formie. Odkrycie to może mieć bardzo doniosłe znaczenie w leczeniu chorób kobiecych.

Żebra lordów przeciw rządowi angielskiemu



LORD BIRKENHEAD.
przywódca konserwatystów w parlamencie angielskim, wystąpił z wnioskiem, aby zaprotestować przeciwko nawiązaniu stosunków dyplomatycznych Anglii z Rosją. Wniosek poddano pod głosowanie i został on przyjęty większością 43 głosów przeciwko 21. Taki rezultat nie będzie miał jednak, oczywiście, żadnego praktycznego znaczenia.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: G. Antoniewicz Pabjanicka 50, K. Chądzyńskiego Piotrkowska 164, W. Sokolewicz Przejazd 19, R. Rembelski Andrzejka 26, J. Zundelewicz Piotrkowska 25, M. Kasperkiewicz Zgierska 54, S. Trawkowskiego Brzezińska 56. (b)

Prenumerata. W Łodzi 2,90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon Administracji 1.22-14. —
Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1,50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1,20. —

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.